

Tadeusz Pini

"Kobieta i miłość w życiu Juliusza Słowackiego", Jan Pietrzycki, Lwów 1909 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 409-410

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kator (s. 3, w. 13, 28) — forma: postacie (4, 2), wyrażenia: względnie (6, 5) (rękę jej, względnie jej siostry) — ubłogosławiony (8, 30), przelśnić (10, 36), wpobok (12, 15). Razi to prawem kontrastu, bo na ogół studyum pięknie pisane.

Podnieść należy trafną myśl, że zamiast nieuzasadnionych tytułów: Nowa Dejanira, Niepoprawni, najlepszym i jedynym byłby tytuł *Romantyczni* (13, 17).

Druga rozprawka ma zalety i wady pierwszej. I tu dużo entuzjazmu, ale miłego, słusznego zresztą. Tylko zapał prowadzi czasem do zbyt doraźnych a niezbyt sprawiedliwych sądów, jak ten, że Słowacki to „geniusz tragiczny jedyny po dzień dzisiejszy“ (17). A Wypsiański? Niepodobna i krakowskiemu poecie odmówić tego geniuszu.

Rozprawa dzieli się na dwie części; w pierwszej autor podaje dzieje poezji dramatycznej, jej nikłe zaczątki, trudność rozwoju i dochodzi aż do Słowackiego. Potem krótko omawia 12 dramatów i tragedii Słowackiego, starając się wykazać, że na każdym wybija się piętno genialności, choć utwór nieraz razi brakami i jako całość arcydziełem nie jest. Wywody autora są trafne i słuszne i uwzględniają wszystkie najnowsze badania.

A więc podkreśla autor motywy napisania „Kordyana“ (s. 23 nie chęć przewyższenia Mickiewicza), — porusza uznawaną do niedawna ideę „Balladyny“ (Das ist der Fluch...), zwracając uwagę na pierwotność społeczeństwa, fatalizm, przypadek i t. d. (s. 28). Podając szereg uogólnień (s. 41) omawia oryginalność Słowackiego, mimo reminiscencyi z obcych dzieł, i bogatą galerię postaci męskich i niewieścich w jego utworach dramatycznych.

Język i styl już nie tak błyszczący i staranny, jak w poprzedniej rozprawce, szpeci go bardzo okresowość zdań, czasem tak długich, że tracimy wątek. Rażą wyrażenia: zapoczątkowanie (6, 36), wyeliminować (8, 34), postacie, wykorzystać, względnie (13 w. 28, 28, 34 i str. 30 w. 12), uprzednio (16, 1), hypertrofia (24, 6), powodować (31, 8).

Władysław Jankowski.

Jan Pietrzycki: *Kobieta i miłość w życiu Juliusza Słowackiego.* Lwów. Nakładem księgarni L. Chmielewskiego 1909. 8^o, str. 24.

Na 18 stronicach tekstu — którego połowę zajmują cytaty z pism Słowackiego — streścił p. Pietrzycki usiłowania F. Hoessicka odkrycia i wyjaśnienia każdego „przymierza wiecznej miłości z Andzią lub Marylką“, nic godnego uwagi od siebie nie dodając.

Nie byłoby warto wspominać o tej ramotce, gdyby nie fakt, że zdobi ją reprodukcya nieznanego (przynajmniej nieznanego pod-

pisanemu) portretu Słowackiego, pochodzącego „ze zbiorów Aksentowicza“ (czy prof. Teodora Aksentowicza?). Reprodukcya bardzo licha, ale portret niezwykle interesujący. Gdyby jego autentyczność była sprawdzona, byłby to najlepszy z portretów Słowackiego.

Tadeusz Pini.

Dr. Adolf Bednarowski: Słowacki jako tłumacz Homera. (Sprawozdanie c. k. gimnazjum II. we Lwowie, 1909, str. 54—98) 8^o.

Wobec sprzeczności zdań (L. Ćwiklińskiego i A. Małeckiego) o charakterze próbek przekładu Iliady, pozostawionych przez Słowackiego, Dr. Bednarowski, nie chcąc „bynajmniej zwalczać zdania jednego lub drugiego ani też swojej ocenie przypisywać większej wartości“, pragnie rzecz całą zbadać dokładniej niż poprzednicy i w tym celu „dokładnemu zestawieniu przekładów Słowackiego z oryginałem greckim“ poświęca swą rozprawkę, a raczej prawie dwie trzecie części (str. 71—96) tej rozprawki.

W początkowych sześciu wierszach pierwszej księgi Iliady podkreśla autor kilka zwrotów, obcych Homerowi, a właściwych Dmochowskiemu. „Słowacki umiał bezsprzecznie początkowe wiersze Iliady w przekładzie Dmochowskiego na pamięć i stąd wziął kilka wyrażeń“. Dla dokładności należało tu zacytować w uwadze znanego autorowi, choćby z dzieła L. Ćwiklińskiego, H. Zatheya (Homer w Polsce, Przegl. Polski z r. 1874, t. IX. str. 338 nn), który pierwszy zwrócił uwagę na tę zależność Słowackiego od Dmochowskiego, posuwając się w dalszym ciągu do (fałszywego) twierdzenia, że poeta wogóle opierał się tylko na tłumaczeniu Dmochowskiego i na kanwie jego przekładu haftował własne wzory. Po Hamlecie Wyspiańskiego, (który na nowo przetłómaczył Szekspira z przekładu Paszkowskiego) hipoteza taka byłaby w zupełności usprawiedliwiona. By dalsze zestawienia nie nużyły monotonością, Dr. B. przeplata je takimi uwagami, jak: „On (t. j. Słowacki), twórca takich postaci jak Derwid i Lilla, widział tę scenę (t. j. Il. I. 12 nn.) w żywszych barwach; to też Chryzes jego to nie osoba spokojnego eposu, lecz postać wzięta z jakiegoś dramatu“ (str. 73.); „tego wszystkiego niema u Homera i być nie mogło. Epos greckie ma w sobie chwile bardzo dramatyczne, lecz nigdy nie wybuchają one (t. j. te chwile) w tak gwałtowny sposób, jak u Słowackiego“ (tamże); „Słowackiego przeróbka jest bardziej podobna do sceny, wyjętej z dramatu, którego rozwiązanie nikt przewidzieć jeszcze nie może“ (str. 76.); — (w innem miejscu Słowacki) „przewyższa znacznie gwałtownością Homera. Achilles naszego poety w tem miejscu wcale nie jest Grekiem, nie mógłby znaleźć miejsca w poemacie Homera“ (str. 83.). Na podstawie takich i tym podobnych obserwacji dochodzi Dr. B. do konkluzji (str. 97.), że u Słowackiego „ze spokojnego opowiada-